

Pora się obudzić

Krystyna Meissner pokazała w Elblągu Szekspirowską komedię „Sen nocy letniej” posłużwszy się kluczem psychoanalizy. Jedną parą aktorów obsadziła role Tezeusza i Hipolity (ateński dwór książęcy) oraz Tytanii i Oberona (panujących elfom w lesie). Zabieg ten pozwolił opowiedzieć „Sen” w kategoriach podświadomości, przedstawić go jako dowód złożonej konstrukcji człowieczej natury.

Ale nie koniec na tym. Krystyna Meissner utożsamia również posępnie, tajemniczo, jak mag czuwającego nad wypadkami – dworskiego mistrza zabaw i ceremonii Filostratesa z leśnym Pukiem. Jednakże to połączenie – jak się można domyślać, posłużyć już miało celowi całkowicie odmiennemu niż dwa zestawienia poprzednie, jego wykładnia znalazła się więc w odrębnej płaszczyźnie znaczeń.

Zważywszy jeszcze dopisany przez Meissner początek przedstawienia, gdzie najpierw Filostrates – kreator uderzeniem w gong uświadamia publiczności, że znajduje się ona właśnie w teatrze, następnie zjawiają się ateńscy rzemieślnicy (trzeci obok dworskiego i leśnego plan opowieści Szekspira), którzy wprowadzają widzów w akcję sztuki planując odegranie krotowchwilii przed dworem, czyli z naszej perspektywy „teatru w teatrze”; zważywszy jeszcze świadome zburzenie konwencji sceny pudełkowej choćby poprzez zniwelowanie rampy oddzielającej akcję i aktorów od publiczności (final-pointa) – mamy sobie uzmysłowić i skonstatować równocześnie relację teatru w teatrze, teatru życia i teatru świata.

Ale nie koniec i na tym. Bo jeśli do powyższych zabiegów interpretacyjnych dodać pomysł samego Szekspira, by owi naiwni prostaczkowie odegrali przed Tezeuszem i Hipolitą postacie swej historii oraz to, dla jakich przyczyn tak się dzieje, jaki jest prawdziwy sens owych „krotowchwilnych” usiłowań oraz ich skutek, wówczas trudno będzie odnaleźć jednorodną myśl porządkującą elbląskiego przedsięwzięcia. Nadrzędny zamysł pozornie logicznego złączenia w jedno tego co rzekomo rozdzielono przyniósł rezultat o charakterze tylko mechanicznym.

Tu scena (dekoracja) nikogo nie wywyższała – nie mogła, skoro dwór rzeczywisty – książęcy Tezeusza i Hipolity oraz senny leśny Oberona i Tytanii były tożsame. Jedynie na niewielkim podwyższeniu

Spodek-tkacz z kolegami przedstawia państwu „Najżałośniejszą komedię i najokrutniejszą śmierć i Tyzbe”.

Oglądaliśmy próby konstruowania leśnych scen orgiastycznych, tak w sensie ekstatycznego roztańczenia, jak i uwolnienia biologii z kępujących ją więzów. Cóż kiedy już dawniej oglądaliśmy podobne próby, ale bardziej udane.

Bogate ruchowo i efektownie plastycznie były obrazy lasu – nie tyle zresztą królestwa snu, lecz raczej rzeczywistości innej po prostu niż ta, z której tu Ateńczycy przyszli. Rzekomo wolnej od udawania, od maski jaką przybierają ludzie na co dzień we wzajemnych stosunkach i od kostiumu (u pań dosłownie – w lesie wszystkie biegały nago, ledwie przykryte zwiewnymi, przezroczystymi szatami).

Po przebudzeniu postacie nie wracały na swe pierwotne miejsca, bo nie zróżnicowano planów działań żadnego ze światów – pozostawały więc na naszych oczach, włożywszy tylko dworskie kostiumy tak jak uprzednio je pozrzuciły; dokonywano otwartych zmian dekoracji.

Zniknął ton liryzmu i poezji. Nie udało się ten „Sen”. Bywa w teatrze, że mimo jawnych błędów interpretacyjnych reżysera walorem spektaklu pozostaje trafna obsada i fachowe aktorstwo, nawet jeśli dla niewłaściwych celów spożytkowane. Nic podobnego nie stało się w Teatrze Dramatycznym w Elblągu. I można tu zgłaszać do wykonawców tego „Snu” wiele zastrzeżeń, a będą to zarzuty kardynalne wobec aktora jako osoby specjalnie kształconej do występowania zawodowo, publicznie i za pieniądze widzów.

Obejrzałam przedstawienie w jakimś czasie po premierze lipcowej. Tyle, że niejako podstępem, incognito. Albowiem pracownicy teatru początkowo zapraszali na pierwsze spektakle z podaniem lipcowych dat, następnie starali się odroczyć mój przyjazd oświadczając, że na razie „Sen” nie gotowy, w tymczasowej obsadzie, zaś to, co należałoby obejrzeć (i w domyśle zrecenzować), czyli premiera oficjalna, na którą recenzent zostanie zaproszony, odbędzie się we wrześniu. Nic dodać, nic ująć. A praktyka to, zwłaszcza pod koniec każdego sezonu, niemal powszechna.

Anna Sobańska